

mate IDŹCIE

nr 33
wiosna/lato
2020



Gladys Aylward

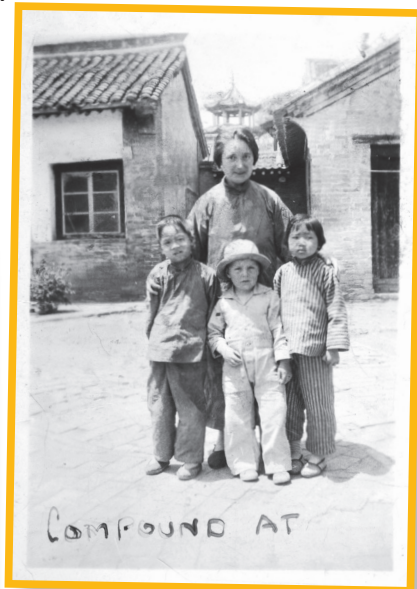


Zupełnie sama w ciemną, lodową noc, otoczona przez złowrogi las, śnieg i dzikie zwierzęta... Jak to się stało, że drobna dwudziestokilkuletnia dziewczyna znalazła się w tak beznadziejnej sytuacji na syberyjskich torach kolejowych? Jej zaskakująca przygoda rozpoczęła się mniej więcej sto lat temu w Anglii, na zwykłym spotkaniu misyjnym organizowanym przez kościół. To właśnie tam nieoczekiwanie Bóg włożył w serce młodej, upartej Gladys Aylward pragnienie wyjazdu do Chin. Postanowiła, że jest gotowa poświęcić wszystko, by móc opowiedzieć

Chińczykom historię Jezusa. Nie miała pojęcia, jak drogo będzie ją kosztować spełnienie tego marzenia.

*Po Prawej:
Gladys Aylward z sierotami
przed Gospodą Ośmiu Pomyślności*

*Poniżej: Gladys Aylward
jako pokojówka w Londynie*



Zdjęcie na okładce: chłopczyk z południowych Chin, fot. Marc Ewell

Lata szkolne

Gladys nigdy nie miała dobrych ocen. W wieku czternastu lat skończyła chodzić do szkoły i zatrudniła się jako pokojówka. Kilka-naście lat później, gdy zapisała się do szkoły misyjnej, już po trzech miesiącach dyrektor uświadomił jej, że nie może kontynuować nauki.

- Języki Chin są naprawdę skomplikowane, nawet młodszy misjonarze mają problem je opanować. Poza tym nie mogę pozwolić pani dalej studiować, skoro nie zdała pani egzaminów. To nie byłoby w porządku wobec innych studentów – słowa mężczyzny zdawały się na zawsze przekreślać plany Gladys. Jeśli nie uda jej się ukończyć szkoły misyjnej, to żadna organizacja nie wesprze finansowo jej wyprawy do Chin! Dziewczynie ciężko było opanować łyzy...

Wbrew przeciwnościom

Rodzice Gladys nie mieli wystarczająco dużo pieniędzy, by wesprzeć wyjazd córki. Dlatego dziewczyna postanowiła sama oszczędzać każdy grosz, żeby jak najszybciej udać się na misję. Przyjęła ofertę pracy pokojówki w domu sir Younghusbanda, ale już sam dojazd na miejsce pochłonął niemal wszystkie jej oszczędności. Spojrzała na cały swój nędzny majątek w wysokości 2,5 pensa (około 2,5 zł) i zrozumiała, że bez Bożej pomocy nie ma szans na zakup biletu do Chin. Westchnęła na głos: „Boże, oto moje pieniądze i ja sama. Znajdź sposób, by mnie użyć!”. Po chwili lady Younghusband wezwała ją na rozmowę.

- Ile zapłaciłaś za podróż pociągiem?
- Dwa szylingi i dziewięć pensów – odpowiedziała Gladys uprzejmie.
- Proszę, zwracam ci trzy szylingi (około 40 zł) – życzliwa gospodyni wręczyła jej pieniądze.

Serce młodej pokojówki przepęłniła wdzięczność dla Boga.

Podjęła wiele dodatkowych prac, by uzbierać potrzebną kwotę. Gdy udało jej się zaoszczędzić 3 funty (czyli ok. 900 zł), pełna nadziei udała się do najbliższego biura podróży, aby wpłacić pierwszą ratę kwoty potrzebnej na podróż.

Ile kosztuje bilet?

- Dzień dobry, ile kosztuje najtańszy bilet do Chin?

- Minimum 90 funtów – odburknął pracownik biura podróży, patrząc z politowaniem na zniszczony płaszcz dziewczyny.

Cena przerosła jej najgorsze oczekiwania – wynosiła 30 razy więcej, niż posiadała Gladys!

- Czy na pewno nie ma tańszego sposobu, aby dostać się do Chin? – zapytała dziewczyna pełna nadziei.

- Owszem, bilet kolejowy za 47 funtów, ale nie dojedzie pani do celu żywa, dlatego że trasa prowadzi przez Rosję, gdzie trwa wojna – odpowiedział nieco rozbawiony mężczyzna.

- Proszę więc przyjąć te 3 funty jako pierwszą ratę na bilet na ten właśnie pociąg – rzekła Gladys zdecydowanym tonem, kładąc banknoty na biurku. Odebrała pokwitowanie i pełna radości wróciła do miejsca swojej pracy. Potrzebowała już tylko 44 funtów, żeby dotrzeć do celu! Wojnę w Rosji nie przejęła się ani trochę, bo była pewna, że dla wszechmogącego Boga to żaden problem przeprowadzić ją całą i zdrową przez teren walk.

Intensywne przygotowania

Teraz, gdy plan wyjazdu na misję zdawał się coraz bardziej realny, postanowiła ćwiczyć się w mówieniu ludziom ewangelii. W Londynie znajdowało się miejsce zwane Hyde Park, gdzie ludzie

przychodzili wygłaszać przemówienia do przechodniów. Mogli mówić na dowolny temat, lecz musieli liczyć się z tym, że oberwą po głowie zgnitym jajkiem. Gladys, pełna pasji, przychodziła tam, by opowiadać ludziom o Bogu i Jego cudownym planie zbawienia. Z każdym kolejnym razem coraz mniej obchodziło ją wrogie nastawienie słuchaczy. Przestała zwracać uwagę na obraźliwe słowa rzucone w jej kierunku. Cieszyła się tym, że Bóg może jej używać.

Pewnej niedzieli po nabożeństwie, Gladys spotkała miłą starszą panią, z którą nawiązała sympatyczną rozmowę. Była zmęczona, ponieważ dzień wcześniej do późnej nocy pracowała na przyjęciu. Ciężko jej było skupić się na konwersacji, do czasu, gdy nieoczekiwanie usłyszała od nowej znajomej historię pani Lawson.

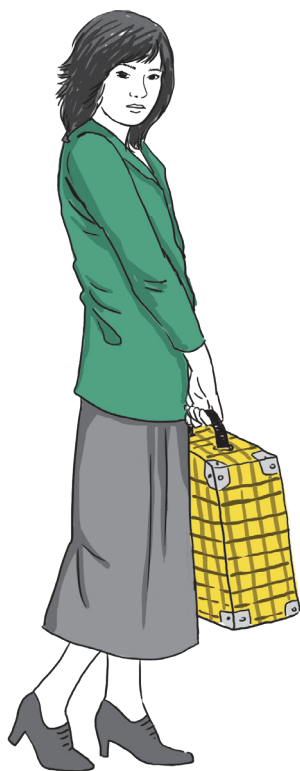
- Zdecydowała się wyjechać do Chin w zeszłym roku, żeby opowiedzieć tam ludziom o Bogu. Pani Lawson ma już 73 lata, więc pewnie zostanie tam aż do śmierci. Tym bardziej żałowała, że nie znalazła nikogo, kto zechciałby służyć razem z nią.

- Ona szukała mnie! – wykrzyknęła zaskoczona Gladys. Z ogromnym entuzjazmem opowiedziała starszej pani o swoim marzeniu, o tym, że wpłaciła do biura już prawie całą kwotę na podróż do Chin oraz że stale modliła się o Bożą wskazówkę, w którym miejscu konkretnie ma służyć. Teraz otrzymała odpowiedź!

Kobieta podała Gladys adres pani Lawson i serdecznie życzyła powodzenia.

Odjazd!

15 października 1930 roku Gladys stała na dworcu kolejowym spakowana do dwóch starych walizek, w których zmieściła trochę ubrań i jedzenia na podróż, śpiwór, czajnik i Biblię.



Lokomotywa ruszyła w drogę, a dziewczyna patrzyła na odalającą się od niej grupę pięćdziesięciu osób, które przyszły się z nią pożegnać. Nie zabrakło nawet pracownika biura podróży, byli oczywiście rodzice i siostra. Gladys nie wiedziała, czy jeszcze kiedyś się spotkają, ale była pewna, że jej najbliżsi nie przestaną się o nią modlić.

Po siedmiu dniach od wyjazdu z Londynu, podczas których trasa prowadziła przez Berlin, Warszawę i Moskwę, pociąg nareszcie przemierzył góry Ural – granicę Europy z Azją. Im dalej Gladys jechała, tym bardziej dokuczało jej przenikliwie zimno i tym bardziej czuła się samotna. Zwyczajni pasażerowie wysiadali na kolejnych stacjach, a pociąg zapełniał się rosyjskimi żołnierzami. Dziewczyna nie czuła się dobrze jako jedyna pasażerka otoczona zaniedbanymi, niekulturalnymi i hałaśliwymi mężczyznami ubranymi w brudne mundury.

Zapadła noc, pociąg zatrzymał się na jednej ze stacji. Konduktor pokazał Gladys, że musi wysiąść. Krzychał coś do niej po rosyjsku, gwałtownie przy tym gestykulując, jednak Gladys nie rozumiała ani słowa. Uparcie siedziała na swoim miejscu, aż mężczyzna poddał się i pociąg ruszył dalej przez ciemne tory kolejowe Syberii.

W potrzasku...

Gladys nie musiała długo czekać, by dowiedzieć się, dlaczego konduktor tak zawzięcie próbował wyrzucić ją z przedziału. Gdy pociąg zatrzymał się na następnej stacji, wysiedli



z niego wszyscy żołnierze. Dziewczyna została sama i nagle dotarła do niej straszna prawda. Pociąg nie jedzie dalej. Niebo rozświetlały strzały z karabinów, zewsząd słychać było przerażający huk. Gladys wybiegła z pociągu w poszukiwaniu... kogokolwiek. Szybko udało jej się zlokalizować drewnianą budkę, w której schroniło się czterech pracowników pociągu. Po chwili uporczywej gestykulacji udało jej się zrozumieć, że znajduje się niemal na samym polu walki, że nie wiadomo, kiedy pociąg będzie wracał na poprzednią stację i że nie ma innego wyboru, jak tylko przemierzyć na własnych nogach odcinek 40 kilometrów dzielący ją od poprzedniej stacji kolejowej.

W ciemną, mroźną noc brzmiało to jak koszmar, ale Gladys potulnie chwyciła swoje dwie walizy i ruszyła w drogę. Szła po zasypanych śniegiem torach kolejowych. Co jakiś czas do jej uszu docierał złowrogi huk armat. Po niemiłosiernie długich godzinach wędrówki dziewczyna padła na ziemię i zasnęła. Obudziła się przysypana śniegiem, nie mogła ruszać stopami ani palcami rąk. Wiele wysiłku kosztowało ją przywrócenie w nich krążenia. Jęknęła z bólu, gdy stanęła na nogi. Nadal było ciemno, udało jej się jednak odnaleźć walizki. Wyruszyła w dalszą drogę. Wierzyła, że przecież to sam Bóg posłał ją do Chin i że On towarzyszy jej w tej wyczerpującej wędrówce.

Na kilka godzin nad horyzontem pojawiło się słońce. Krok za krokiem dziewczyna przemierzała kolejne kilometry, coraz bardziej opadając z sił. Po prawie trzydziestu godzinach wędrówki jej oczy w oddali wypatrzyły niewyraźne światła miasta. A więc jednak ta szalona podróż ma cel! Pragnęła jedynie dostać się na stację kolejową, aby spotkać jakichś ludzi i znaleźć ratunek. Dwie godziny później wycieńczona, głodna i zmarznięta Gladys stanęła na peronie, położyła walizki i zasnęła na nich.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze.

Opracowała Alina Cieślar na podstawie książki J.G.Benge „Przygoda całego życia” wyd. „Pojednanie”, Lublin 2012



Chwila na przemyślenia

Czy wiesz, ile kwiatów musi “odwiedzić” pszczoła, żeby wyprodukować litr miodu? Około 10 000 000!

Jedna pszczoła w ciągu swojego życia jest w stanie wytworzyć co najwyżej... łyżeczkę miodu.

Co by było, gdyby Gladys nie była wytrwała, pracowita i cierpliwa? Nigdy nie dotarłaby do Chin!

**wytrwałość + pracowitość + cierpliwość =
dobre efekty!**

Jak ćwiczyć wytrwałość? Oto kilka pomysłów:

- ▶ wybierz sobie 3 osoby (np. misjonarzy), o które będziesz modlić się **CODZIENNIE**
- ▶ wyznacz sobie stałą porę **KAŻDEGO** dnia, kiedy czytasz fragment z Biblii
- ▶ **NIGDY** nie słuchaj głosu “nie chce mi się”
- ▶ ucz się wersetów biblijnych na pamięć



Czas na twoją modlitwę

*Panie Boże, proszę, pomóż mi być wytrwałym i pracowitym!
Amen.*

Przeciwieństwa

Uzupełnij brakujące tory literami z poniższej ramki. Pokoloruj na czerwono złe cechy, a na zielono dobre.

E Ć O Ś P Y Ś W B R N E I A I

L N S T O

C I R L I W O Ć

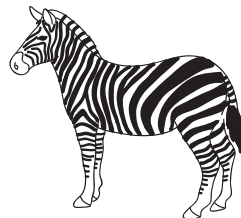
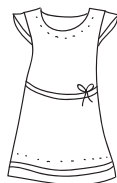
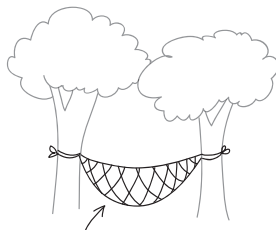
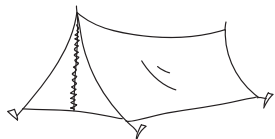
G N U N O Ś

B E Z C Z N O Ś Ć

P C O W T Ś Ć

Pracowity bohater

Wpisz pierwsze litery kolejnych rysunków, a poznasz imiona pracowitych bohaterów biblijnych.



Rozwiązanie:



Rozwiązanie:

Uzupełnij zdania imionami z sąsiedniej strony.

_____ pracował jako zaufany podczaszy królewski, to znaczy że kosztował napojów przed podaniem ich władcy, by sprawdzić, czy nie są zatrute.

_____ zebrał swoich rodaków Żydów i zorganizował odbudowę murów zburzonej świątyni.

_____ wytrwale pracował dniem i nocą, nawet gdy współpracownicy czuli się stabi i zniechęceni, a wrogowie zorganizowali zamach na jego życie.

Pod przywództwem _____ udało się zakończyć odbudowę potężnych murów w niecałe dwa miesiące!

_____ wytrwale towarzyszyła swojej samotnej teściowej Noemi w podróży.

Po zamieszkaniu w Betlejem, _____ pracowała w polu - zbierała upuszczone przez robotników kłosa, by ona i Noemi miały co jeść.

Inni studzy dziwili się, że _____ jest taka wytrwała i nie odpoczywa ani na chwilę.

Dopasuj

Połącz początki fraz z Przypowieści Salomona z ich końcówkami.

Mozolna praca
przynosi

szkodnika.
Prz 18,9

Kto jest niedbały
w pracy,
jest bratem

głód.
Prz 19,15

Człowiek gnuśny
cierpi

hańbę.
Prz 10,5

Syn, który zasypia
w żniwa, przynosi

zysk.
Prz 14,23

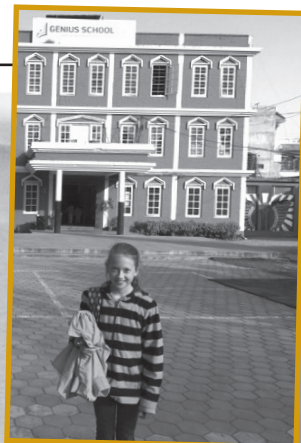
.....
Odpowiedzi: Pracowity bohater: Nehemiasz, Rut. Przeciwnieństwa: dobre cechy - pracowite-
tość i cierpliwość, złe cechy - bezczynność, lenistwo, gnuśność. Zgadnij, kim jestem: wie-
wiorka, mrówka, pająk, pszczoła, bóbr. Kolorowanaka: koala, 20 godzin. Krzyżówka: Aylward

Gabrysia w Nepalu

Cześć, mam na imię Gabrysia. Mam 11 lat. Wyjechałam z rodzicami na misję do Nepalu i początki w tamtejszej szkole były dla mnie bardzo trudne.

Niczego nie rozumiałam. Nauczyciele prowadzili lekcje w języku angielskim lub nepalskim. Nie wiedziałam o czym rozmawiają. Nie miałam na początku koleżanek. Wszystkie moje najlepsze przyjaciółki zostały w Polsce.

W pierwszych tygodniach bardzo tęskniłam, ale rodzice powtarzali mi, że wszystko się utoży. Miałam być wytrwała i pracowita w nauce języka.



Na tym zdjęciu jestem ja - Gabrysia



Wszystko było dla mnie nowe i takie inne. Codziennie jedzono ryż i tęskniłam za naszym polskim chlebem. W szkole uczono nas maszerowania. Każdy poranek zaczynał się hymnem narodowym i modlitwą.

Podróżowanie w stolicy Nepalu - Katmandu nie należy do najłatwiejszych. Często jadąc do szkoły szkolnym autobusem trzęsło. Ponieważ mam chorobę lokomocyjną wywoływało to we mnie nudności,

a do tego ten niemitosierny upał. Wszystko wydawało mi się na początku trudniejsze, ale dużo się uczyłam.



Trudności rozwijały we mnie wytrwałość. Z czasem coraz więcej rozumiałam i poznawałam nowych przyjaciół. Pomimo trudności radziłam sobie coraz lepiej w szkole. Nowe koleżanki bardzo mi pomagały na zajęciach. W klasie miałam dwie koleżanki i trzech kolegów.

Na zdjęciu obok dzień sportu - nasza drużyna z medalami. Czulałam, że coraz więcej potrafię i rozumiem.

Częścią naszej misji było wspieranie chrześcijańskiego sierocińca Kabiego i Anili. Lubiliśmy odwiedzać dzieci, grać razem w gry, lepić nepalskie pierożki Momo i chodzić na różne wycieczki.



W czasie spaceru z mamą i siostrami.



Tak wyglądają drogi.
Nie mają asfaltu
i wszędzie zostawiają
dużo pyłu.

Na zdjęciu poniżej:
moja siostra - Madzia

Moja młodsza siostra
Madzia zdała do
międzynarodowej
chrześcijańskiej szkoły
za drugim razem.
Mi udało się ta sztuka
dopiero za trzecim
razem!
Ale ten trud
bardzo się optacił.



Po powrocie do Polski jesteśmy z moją siostrą bardzo
dobre z języka angielskiego w swoich klasach.
Czujemy się swobodnie rozmawiając z anglojęzycznymi
kolegami i koleżankami.

W mojej klasie VI b jest nowa uczennica - Olivia Stevens.
Urodziła się w Australii, ale jej mama jest Polką.
Przeprowadziły się niedawno do Polski, ale Olivia
niezago nie rozumiała po polsku. Można było porozmawiać
z nią tylko po angielsku. Rozumiałam jak by to jej
trudno w naszej klasie, bo sama byłam za granicą
w tej sytuacji. Pomagałam jej często rozumieć polecenia
nauczycieli. Rozmawiałam z nią na przerwach i do-
dawałam otuchy. Stałam się jej najlepszą przyjaciółką.
Zobaczyłam, że przez te trudności Bóg uczył mnie
wytrwałości. Optaciło się to, bo mogłam pomóc mojej
nowej koleżance z klasy.

Gabrysia Bujok

Zgadnij, kim jestem

Rozpoznaj pracowite zwierzęta.
Możesz narysować rozpoznane zwierzęta w wolnym miejscu.

Mam małe skrzydełka, ostre żądło i zbieram pyłek z kwiatów.

Jestem

Całymi dniami zbieram drobne elementy, z których razem z koleżankami tworzymy nasz piękny kopiec.

Jestem

Uwielbiam łąpać muchy, jednak żeby upolować smaczną sztukę, najpierw muszę godzinami tkać gęstą pajęczynę.

Jestem

Jesienią gromadzę zapasy orzechów i innych smakołyków, żeby przetrwać mroźną zimę. Lubię skakać po drzewach, rozpoznasz mnie po puszystym rudym ogonie.

Jestem

Żyję na bagnach, mam brązowe futro i zęby ostre jak piła. Dzięki nim mogę przycinać gałęzie do budowy żeremii.

Jestem

Opracowanie: Alina Cieślár i Nela Kłapa. Ilustracje i skład: Natalia Cieślár.

Druk: Point Press - Adam Wania, ul. Górská 1, 43-440 Goleśzów.

Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.